Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV | Dnia 1 stycznia 1938 r. | Nr 1

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. | Konto czekowe P. K. O. 404,988.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Słowa rzetelnej prawdy

Mowa posła ks. dr. Józefa Lubelskiego

wygłoszona w Sejmie w dniu 16 grudnia 1837 r.

Wysoki Sejmie!

Rząd wystąpił z projektem ustawy o medalu za długoletnią służbę w instytucjach państwowych i publiczno-prawnych. P. Premier na Komisji Prawniczej w długim wywodzie uzasadniał potrzebę takiego odznaczenia dla ludzi, którzy pracują dla Państwa i dla społeczeństwa. Miał przy tym najszlachetniejsze zamiary, chciał tych obywateli, pracujących nieraz w najtrudniejszych warunkach, związać z Państwem, chciał im podziękować za długoletnią służbę, chciał im w ten sposób dać, jak sam powiedział, to **„Bóg zapłać"**. Ale muszę stwierdzić w **imię prawdy, że ten projekt nie wzbudził większego entuzjazmu, ani większej radości** w sferach pracowniczych i urzędniczych. Ci ludzie byliby się **bardziej cieszyli, np. emeryci, gdyby był zniesiony dekret listopadowy z 1935 r.**, który tak krzywdzi **emerytów pod względem materialnym, jak i moralnym**, bo dzieli ich na zaborczych i na polskich. (Oklaski). A **mieli obietnicę**, że ten dekret **będzie załatwiony na sesji nadzwyczajnej w maju.** Tymczasem ta **obietnica nie została zrealizowana.**

Świat urzędniczy byłby się cieszył, gdyby była **zmieniona ustawa uposażeniowa z 1934 r.**, ustawa w najwyższym stopniu **aspołeczna i niesprawiedliwa**, budząca w szerokich masach urzędniczych niższych i średnich **najwyższe rozgoryczenie**. Byłby się świat urzędniczy cieszył, gdyby była **zmieniona pragmatyka służbowa**. Obecnie urzędnik **nie jest pewny dnia ani godziny**. Znam wypadek, gdzie urzędnik **dostaje** Złoty Krzyż Zasługi za swoją pracę i uznanie od swoich najwyższych władz przełożonych, a w sześć miesięcy później ten sam urzędnik, który cieszył się najwyższym uznaniem swoich władz przełożonych i cieszył się zaufaniem społeczeństwa, **zostaje ze służby zwolniony**. Byliby się urzędnicy i emeryci cieszyli, gdyby był **zniesiony podatek specjalny**, który miał być ustanowiony **tylko na dwa lata**, a który P. Wicepremier chce nadal zatrzymać, choć w nieco złagodzonej formie. A dodaję, że była zapowiedź ze strony **P. Wiceministra Grodyńskiego** na Komisji Skarbowej przy rozpatrywaniu wniosku p. Szczepańskiego, **że na jesieni tego roku**, na tej sesji Rząd wystąpi z projektem zmiany ustawy **uposażeniowej z 1934 r.**

Jest zasada łacińska: primum vivere deinde philosophari. Tak samo i tu, jeżeli chcemy okazać im wdzięczność za ich ciężką pracę, to trzeba dać im najpierw możność życia, życia godnego człowieka, czego w dzisiejszych czasach w wielu wypadkach nie mają.

I dlatego, uznając dobre zamiary P. Premiera, proszę go bardzo, jeżeli chce odznaczyć tych pracowników, chce im okazać wdzięczność, aby Rząd, któremu P. Premier przewodniczy, w krótkim czasie przyszedł **do Sejmu z projektem zniesienia dekretu emerytalnego, ustawy z 1934 r., zniesienia**, względnie dalszego jeszcze ograniczenia **podatku specjalnego** oraz **zmiany pragmatyki służbowej dla szerokiej warstwy urzędniczej** w duchu sprawiedliwości społecznej. — (Oklaski).

(Za tę rzetelną obronę świata pracy, który spotyka się tylko z czczymi obietnicami, stale nie dotrzymywanymi, ogół urzędników i emerytów składa wyrazy hołdu, czci i najwyższego uznania. — Redakcja).

Sąd Okręgowy w Krakowie, wydział IV.
dnia 22. XII. 1937 r. — IV. Pr. 352/37.

Sąd Okręgowy wydział IV w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. kar. zarządzoną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 16. XII. 1937 r. i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 16. XII. 1937 roku konfiskatę czasopisma „Jedność" Nr. 24 z daty 15. XII. 1937 z powodu treści: 1) art. zamieszczonego na str. 1. zaczynającego się w tytule od słów „Nad przepaścią", a to tytuł powyższego artykułu, albowiem treść tego tytułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 k. k., — 2) ustępu przedostatniego od słów „przy czym" do słów „sprawiedliwości", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 127 k. k., oraz w ustępie ostatnim od słów „nazywane" do słów „przepaścia", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma i w dzienniku urzędowym.

IIII. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV. Natomiast uchyla się zarządzoną przez Starostwo grodzkie w Krakowie, dnia 16. XII. 1937 r. konfiskatę czasopisma „Jedność" Nr. 24 z daty: 15. XII. 1937 r. z powodu reszty treści art. zamieszczonego na stronie 1 p. t. — zaczynającym się od słów „nad" to jest poza wspomnianymi dwoma ustępami, albowiem wedle opinii austr. Sądu Najwyższego z 3 marca 1896 r. L. 2354 (Dz. rozp. z roku 1896, str. 61), wykluczoną jest konfiskata z powodu wydrukowania mów wygłoszonych w pow. ciałach reprezentacyjnych, zaczem idzie O. S. N. z 1. XII. 1931 (II. 1. K. 1229/31) zb. orzecz. kr. Nr. 44 z r. 1933, które orzeka, że sprawozdanie z posiedzeń sejmu nie może być skonfiskowane, jak również sprawozdanie z jawnej rozprawy sądowej O. S. N. z 15. XII. 1931 (II. 4. K. 686/31) zb. orz. z 1932 Nr. 50, a treść tego artykułu stanowi interpelację sejmową pos. Starzaka, w której ujęto sprawozdanie z jawnej rozprawy sądowej, zaś reszta artykułu, to dozwolona krytyka, której treść nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący Wydziału IV. Wiceprezes S. O.:
Dr Krupiński wr. — Protokulant: J. Baziuk

Za zgodność odpisu: podpis nieczytelny.

Przy nadchodzącym

NOWYM ROKU 1938

Wszystkim P. T. Czytelnikom i Przyjaciołom, oraz ich Rodzinom — najserdeczniejsze życzenia pomyślności

składa

REDAKCJA



Odpowiedź P. Prez. Rady Ministrów

na interpelację Ks. Posła Dr. Lubelskiego w sprawie emerytalnej

Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie

W związku z pismem Pana Marszałka z dnia 7 czerwca b. r. Nr. P. i IV 121/P. P., zawierającym interpelację posła ks. Dra J. Lubelskiego w sprawie pominięcia w programie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, zwołanej zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 maja b. r. sprawy emerytalnej, mam zaszczyt udzielić następującej odpowiedzi:

Nie uważałem za wskazane składanie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosku, przewidzianego w art. 36 ustawy konstytucyjnej, co do projektu ustawy posła Ostafina, z uwagi na to, iż będący wyrazem osiągniętego kompromisu projekt ten, na który Rząd przez oświadczenie Pana Ministra Skarbu wyraził zgodę, wbrew przewidywaniom Rządu wywołał rozbieżność opinii, uniemożliwiającą zgodne przeprowadzenie projektu w czasie ostatniej sesji zwyczajnej Izb. Nie mógł więc znaleźć się z inicjatywy Rządu w liczbie spraw najpilniejszych, dojrzałych do uchwalenia na sesji nadzwyczajnej. Problem ten traktowany przeze mnie z największą uwagą i pełnym zrozumieniem jego znaczenia społecznego, musi zatem oczekiwać warunków, umożliwiających Rządowi jego właściwe rozwiązanie.

Prezes Rady Ministrów
Sławoj Składkowski

Kongres Związków Pracowniczych

W dniach **16 i 17 stycznia 1938 r.** odbędzie się w Warszawie **Kongres Związków Pracowniczych.** Na kongres przybędą delegaci **z całego kraju**, aby w imieniu ponad 200 tysięcznej rzeszy pracowników umysłowych, zorganizowanych w 40 związkach, które wchodzą w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych, zabrać głos na temat aktualnej sytuacji Świata Pracy umysłowej w Polsce, określić swój stosunek do najaktualniejszych zagadnień doby dzisiejszej i wytyczyć dalsze drogi dla ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Na porządku dziennym obrad Kongresu figuruje referat **o stosunku ruchu pracowniczego do siły zbrojnej Państwa.** Ruch pracowniczy pragnie przez usta swoich przedstawicieli raz jeszcze stwierdzić, że zagadnienie to stanowi kamień węgielny programu, przez ten ruch realizowanego. Tylko w warunkach całkowitej niezawisłości gospodarczej i politycznej Państwa możliwy jest jakikolwiek postęp społeczny. Walcząc zaś na każdym odcinku swojej działalności o postęp społeczny w Polsce Niepodległej, ruch pracowniczy w swoim najgłębszym przeświadczeniu przyczynia się tym samym do utrwalania zrębów potęgi Państwa i do pomnażania jego sił obronnych.

Obrady Kongresu toczyć się będą, po zakończeniu części oficjalnej, w 5-ciu komisjach, a mianowicie: **gospodarczej, ustawodawstwa socjalnego, oświatowej, uposażenia i emerytur pracowników samorządowych.** Wypracowane w komisjach rezolucje staną się następnie przedmiotem obrad plenarnych.

Pracownicy państwowi ze swej strony zgłoszą na Kongres szereg wniosków, przede wszystkim w sprawie **całkowitego zniesienia podatku nadzwyczajnego, zmiany ustawy uposażeniowej, zmiany przepisów dyscyplinarnych i t. d.** Projektowane przez Rząd ulgi w podatku nadzwyczajnym w żadnym stopniu nie mogą wpłynąć na zmianę naszego zasadniczego stanowiska. Wysokość projektowanych ulg (od 3—7% w stosunku do poborów miesięcznych w poszczególnych grupach) **nie równoważy nawet wzrostu kosztów utrzymania** (ponad 20%), jaki nastąpił już w czasie pobierania tego podatku!

Postulat uchylenia podatku nadzwyczajnego jest wspólny całemu ruchowi pracowniczemu.

Dobrze się stanie, jeśli Sejm Rzeczypospolitej przed uchwaleniem budżetu państwowego, wsłucha się uważnie w głosy, jakie w dniach 16 i 17 stycznia padną z ust urzędnika, nauczyciela, pisarza gminnego, pocztowca, pracownika handlowego i t. d. — w sejmie pracowniczym.

Do wiadomości p. Premiera i p. Ministra skarbu

Przeszło pół roku

trzeba czekać na pensję wdowią

Pewna wdowa po urzędniku państwowym, w Krakowie zamieszkała, żali się w miejscowej prasie, że przed sześciu miesiącami wniosła do Izby Skarbowej we Lwowie podanie, zaopatrzone we wszystkie dokumenty, z prośbą o wymierzanie i wyasygnowanie jej należnej pensji wdowiej.

Podanie to otrzymało w Izbie Skarbowej liczbę czynności VI 28452/37 *i mimo upływu przeszło sześciu miesięcy załatwione nie zostało.* — Biedna ta wdowa zmuszona była szukać pomocy u znajomych, aby z dziećmi nie umrzeć z głodu, ogłosiła w dziennikach tę sprawę w tej nadziei, że to spowoduje nareszcie załatwienie jej prośby.

Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego kilkakrotnie przedstawiał tak ustnie przez swych delegatów na audiencjach w Ministerstwie Skarbu, jak i w licznych artykułach, zamieszczanych w „Jedności", że tak pensje emerytalne pracowników państwowych, przeniesionych w stan spoczynku, jak i pensje wdów i sierót po pracownikach państwowych powinny być wymierzane bezzwłocznie, aby dotyczących osób nie pozostawiać bez środków do życia.

Wiadomo jest powszechnie, że pracownicy państwowi, wskutek wojny, długotrwałego kryzysu i redukcji ich płac, nie tylko nie posiadają żadnych zarobków, ale częstokroć nie mogą ze swemi pensjami dociągnąć do następnego pierwszego. — Można sobie wyobrazić, w jak pożałowania godnym stanie znajdzie się pracownik państwowy, któremu po przeniesieniu go w stan spoczynku każe się czekać po parę miesięcy na wymiar i wyasygnowanie emerytury.

W jeszcze gorszym położeniu jest wdowa po pracowniku państwowym, zmuszona czekać miesiącami, jak na zbawienie, na należną jej pensję wdowią i sierocą. Trzeba sobie wyobrazić katastrofalne położenie wdowy, gdy mąż jej umrze przy końcu miesiąca. Zasobów żadnych nie ma, bo ich nie było, — nadto choroba męża wpędziła ją w długi, — na pierwszego pensji już nie dostanie, a więc nie ma za co męża pochować i nie ma za co żyć z dziećmi.

Przewlekanie zatem załatwienia próśb o te pensje o miesiąc i dłużej tak, jak w opisanym tu wypadku, jest wysoce nieludzkim i powinno być karane, jako niczem nie dające się usprawiedliwić niedbalstwo!

Czyż na to składał ów pracownik państwowy przez szereg lat wkładki emerytalne, by jego żona po jego śmierci musiała żebrać o pomoc u litościwych osób?

Takie rażące przewlekanie wymiaru emerytur i pensyj wdowich i sierocych stale się powtarza. W „Jedności" z 1 października 1935 r. Nr 18 podaliśmy, jak pewien emeryt od dziesięciu miesięcy napróżno czekał i kołatał o wymiar należnej mu emerytury. — W „Jedności" z 15-go listopada 1935 r. zamieściliśmy znów podobny kwiatek, jak pewna wdowa z dziećmi od ośmiu miesięcy nie mogła się doczekać przysługującej jej pensji wdowiej i sierocej. — Trzeba być bez serca, żeby miesiącami zwlekać z z załatwieniem tak piekących spraw!

To też apelujemy ponownie do Pana Premiera i Pana Ministra Skarbu, aby raczyli wydać **kategoryczne** zarządzenie, by sprawy wymiaru pensyj emerytalnych i zaopatrzeń wdów i sierót pod zagrożeniem kar dyscyplinarnych były załatwiane bezzwłocznie i przed wszystkimi innymi sprawami. Tego wymaga poczucie sprawiedliwości a także i litości.

Niechżesz ten nękany za życia różnymi redukcjami i innymi troskami pracownik państwowy chociaż spokojnie umiera, że jego żona i dzieci otrzymają zaraz i bez trudności należenie zaopatrzenie.

J. G.

Nareszcie... zmiana tytułów

Rada Ministrów uchwaliła **rozporządzenie,** które **zmienia tytuły urzędników III kategorii** o co zabiegały organizacje urzędnicze od szeregu lat.

Zmiana dotyczy **zniesienia tytułów: pomocnika kancelaryjnego, pomocnika rachunkowego, pomocnika administracyjnego** i **wprowadzenie** w zamian tytułów: **starszego rejestratora, rejestratora, rachmistrza, kancelisty** oraz **kreślarza.** Przy nadawaniu urzędnikom III kategorii stanowisk służbowych, przewidzianych tym rozporządzeniem, władze administracyjne kierować się będą następującymi wytycznymi:

1) Stanowisko kancelisty, rachmistrza lub kreślarza otrzymają urzędnicy, którzy nie mają ukończonych 5 lat służby państwowej.

2) Stanowisko rejestratora może być nadane urzędnikom, którzy posiadają od 5 do 10 lat służby państwowej.

3) Stanowisko starszego rejestratora może być nadane urzędnikom, którzy posiadają co najmniej 10 lat służby państwowej.

Komunikat

Komitet Organizacyjny Podoficerów w stan. spoczynku w Krakowie — zwraca się niniejszym do P. T. Kolegów zamieszkałych na terenie Okręgu Korpusu Nr V o podanie Komitetowi swoich dokładnych adresów, celem nawiązania z Nimi bezpośredniego kontaktu. Pisma kierować należy pod adresem: Komitet Organizacyjny Podoficerów w stanie spoczynku Kraków, ul. Batorego L. 5. parter „Samopomoc". Osobiste zgłoszenia przyjmuje się w tymże lokalu codziennie od godz. 10-ej do 13-ej i 17—18-tej.

Memoriał

w sprawie uchylenia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7. XII. 1935 r. Dz. U. R. P. Nr. 95. poz. 594 i zwrotu podatku specjalnego

W związku z posłuchaniem udzielonem dnia 24 listopada 1937 r. delegatom Międzyzwiązkowego Komitetu Emerytów, Wdów i Sierót Kolejowych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego przez Pana Ministra Komunikacji i z końcowym Jego oświadczeniem, że chcąc być szczerym, nic nie obiecuję, „bo łatwo jest obiecać a niedotrzymać", podpisany Komitet zwraca się ponownie do czynników miarodajnych z usilną prośbą, ażeby w myśl memoriałów, złożonych w lipcu 1937 r. w kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P., w Prezydium Rady Ministrów i Panom Ministrom Skarbu i Komunikacji, krzywdę wyrządzoną dekretem emerytalnym z dnia 7 grudnia 1935 roku Dz. U. R. P. Nr 95 poz. 594 *koniecznie uchylono i naprawiono.*

Komitet uważa bowiem, że skutkiem jego interwencji w dniu 5 czerwca i 23 października 1937 r. u Pana Wiceministra Skarbu Dra Grodyńskiego, tenże dnia 24 października 1937 roku osobiście jawił się w Ministerstwie Komunikacji i po konferencji z Panem Ministrem doszedł do przeświadczenia, że zyski z obrotów kolejowych odprowadzane do Skarbu Państwa były dotąd wobec licznych świadczeń kolejowych dla ogółu resortów zbyt wygórowane. Skutkiem tego stwierdzenia, obniżono zyski te z 75 milionów złotych na 25 milionów złotych rocznie, w wyniku czego przedsiębiorstwo P. K. O. uzyskało do swojej dyspozycji kwotę 50 milionów złotych.

Okoliczność ta powinnaby zaważyć w pierwszym rzędzie na losie emerytów kolejowych, którzy do uzyskania obniżki świadczeń bezpośrednio się przyczynili, a ponieważ wedle obliczeń P. Ministra Komunikacji, obcięcie jednej czwartej wysługi lat zaborczych od 1 kwietnia 1936 roku przysporzyło Funduszowi Emerytalnemu około 7 milionów złotych rocznego wpływu, przeto na Ministerstwie Komunikacji ciąży moralny obowiązek — przy pominięciu wszelkich innych tytułów, jak: remuneracje, zapomogi i awanse służby czynnej, przede wszystkim zwrócić pokrzywdzonym emerytom, wdowom i sierotom ich prawnie należne im części zaopatrzenia.

Suma 7 milionów złotych rocznie wobec uzyskanych 50 milionów złotych jest tak nikła, że na nią zgodzi się niewątpliwie Rada Ministrów, o ile p. Minister Komunikacji z przychylnym wnioskiem wystąpić raczy.

Ponieważ podpisany Komitet otrzymał w sierpniu 1937 r. od Ministerstwa Skarbu a w listopadzie 1937 r. z Prezydium Rady Ministrów w odpowiedzi na złożone memoriały, wyraźne pouczenie, że w sprawach dotyczących emerytów kolejowych cała inicjatywa spoczywa w rękach p. Ministra Komunikacji, nie ulega przeto wątpliwości, że Pan Minister Komunikacji wystąpić może i powinien skutecznie z przychylnym wnioskiem o cofnięcie dekretu emerytalnego z dnia 7-go grudnia 1935 r., o co niniejszym podpisany Komitet się zwraca.

W końcu zauważa tenże Komitet, że zarówno pracownicy i emeryci samorządowi, jak również Monopoli i innych przedsiębiorstw Państwowych, otrzymują już od 1 października 1937 r. zwroty podatku specjalnego. Jedynie przedsiębiorstwo P. K. P., którego zdaniem Pana Ministra Komunikacji, przy 8 i pół miliardowym majątku, roczny dochód obecnie wynosi miliard złotych, mimo, że właśnie pracownicy kolejowi w Polsce zostali zaszczytnie wyróżnieni mianem **dobrze dla Niepodległości Polskiej zasłużonej armii**, zwrotów takich dotąd nieotrzymali, co wobec szalejącej drożyzny środków pierwszej potrzeby, spycha ich z rodzinami na dno nędzy i rozpaczy.

W myśl zasady prawnej: „redde quod debes" (oddaj co winieneś), Komitet rozszerza prośbę również w tym kierunku, uważając spełnienie słusznych postulatów nie za akt grzeczności czy łaski, przełożonej władzy, lecz za obowiązek publiczny i ważny krok w dążeniu do powszechnej sprawiedliwości społecznej.

Wysoka Rada Ministrów raczy przyjąć do wiadomości, że postulatami takimi dla emerytów kolejowych są od dwóch lat:

1) rozporządzenie Rady Ministrów uchwalające rozporządzenie z dnia 7 grudnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 594) i to z ważnością od 1 kwietnia 1936 r., oraz

2) zarządzenie zwrotu potrąconego od 1 października 1937 r. podatku specjalnego, analogicznie, jak postępuje się w innych przedsiębiorstwach i Monopolach Państwowych.

Kraków, w grudniu 1937 r.

Za Komitet Międzyzwiązkowy Emeryt., Wdów i Sierót kolejowych Małopolski i Śląska Ciesz.:
Mgr Michał Nycz

Za C. S. S. E. ZZK:
Stanisław Stączek
Pellar Henryk

Za Oddz. Emer. Zjedn. Kol. Polskich:
Mgr Rudolf Oplustil

Za Pol. Związek Emer., Wdów i Sierót:
Stefan Janasz.

Warszawa

Pracownicy Komunalnych Kas Oszczędności

fundują szkołę lotniczą im. Marszałka Smigłego Rydza

Wiosną ubiegłego roku pracownikom K. K. O. poczęto zwracać podatek specjalny. Rozumiejąc doskonale, że potęga Polski polega w ogromnej mierze na jej gotowości zbrojnej, pracownicy Kas Komunalnych **uchwalili, że ½ zwracanego podatku przekażą na zrealizowanie dzieła, które by służyło Polsce po wieczne czasy, zwiększając** jej siłę obronną.

Z wielu pomysłów najwięcej uznania znalazła koncepcja **ufundowania szkoły lotniczej**, którejby kształciłyby się nasze rezerwy lotnicze. Komitet pracowników K. K. O. chciał być pewnym, że stworzy rzecz najpotrzebniejszą i najpilniejszą. Wyłoniono więc delegację, która przyjęta przez marsz. Śmigłego-Rydza przedstawiła mu zamiary Komitetu i uzyskała całkowitą aprobatę projektu wraz z pozwoleniem nazwania szkoły Jego imieniem.

Komitet Budowy Szkoły Lotniczej im. Marsz. Śmigłego-Rydza nawiązał ścisły kontakt z Komitetem Żwirki i Wigury przy Zarządzie Głównym L. O. P. P. Przy pomocy L. O. P. P. uzgodniono szczegóły tego wspaniałego zamierzenia z odpowiednimi władzami, opracowano plany i kosztorysy.

Szkoła powstanie w pobliżu Lublina. Posiadać będzie lotnisko obszaru 15 ha, hangary na 20 samolotów oraz budynek szkolny i internat. Poza tym szkoła posiadać będzie samochód sanitarny, stację benzynową, studnię, plac spotrowy i t. d. Nosząc imię Naczelnego Wodza, będzie pod każdym względem urządzona wzorowo. Będzie ona zaopatrzona w 2 eskadry: pierwszą składającą się z 8 samolotów podstawowego szkolenia typu RWD-8, drugą składającą się z 3 lub 5 samolotów przejściowego typu RWD-17 oraz samolotu turystycznego RWD-13 i sanitarnego RWD-13 S.

Aczkolwiek całkowity koszt szkoły wynosić będzie około miliona złotych, to projekt ufundowania Szkoły jest zupełnie realny, gdyż Zarząd Główny L. O. P. P. pokryje brakującą sumę. Dlatego też Zarząd Główny L. O. P. P. przystąpił już do budowy Szkoły. Rozpoczęto budowę hangaru, a mianowicie montaż żelaznych konstrukcji i jednocześnie zamówiono eskadrę samolotów, które już czekają na moment otwarcia Szkoły w hangarach L. O. P. P. W budowie znajdują się jeszcze eskadra samolotów przejściowych. Szkoła za tym uruchomiona będzie prawdopodobnie latem 1938 roku.

W jakim stosunku zmniejszono nam pobory?

Omawiając kwestie złączone z wysokością poborów, czynimy różne zestawienia i porównania, z których wszystkie doprowadzają do rezultatu, jak bardzo niskie i pod każdym względem krzywdzące są płace niższych i średnich kategoryj. W żadnym jednak zestawieniu nie dostrzega się tak znamiennych i tak rażących dysproporcyj, jak przy stwierdzeniu stopni rozpiętości między najniższymi, a najwyższymi uposażeniami, jakie istniały dawniej, a jakie istnieją dziś.

I tak: Pierwsze „Rozporządzenie tymczasowe" o płacach urzędniczych z r. 1918 ustaliło tę rozpiętość w stosunku 1 : 15, ustanawiając pobory najniższej t. j. XI kat. na 2.400 mk., a I-szej kateg. na 36.000 mk. rocznie. Ustawa tymcz. z r. 1920 zmniejszyła znacznie ten stosunek, ustalając rozpiętość między najniższą, a najwyższą skalą płac, jak 1:10 (500 mk dla XII kat. i 5.000 dla I-szej), przyczem wprowadzono dodatek trzyletni ½%. Po ustabilizowaniu złotego w 1923 r. pobory urzędnicze zostały na dłuższy okres ustalone przy zachowaniu stosunku 1:20 i wprowadzeniu stałych ekonomicznych dodatków. Tak pozostawało do epoki „jędrzejowiczowskiej", która, jak wiadomo wydała ustawę krzywdzącą w wysokim stopniu kategorie niższe, a uprzywilejującą trzy najwyższe przez ustalenie stosunku rozpiętości na 1:30, (najniższa 100, najwyższa 3.000, nie licząc dodatków funkcyjnych, które przy wyższych płacach stanowią regułę). W istocie rzeczy faktyczna rozpiętość między płacami najniższej i najwyższej kategorii wynosi dziś 1:60!

Te cyfry są chyba dość wymowne. Ten kolosalny skok, jaki popełniono na niekorzyść niższych i średnich kategoryj, wychodzi w tym zestawieniu w sposób tak plastyczny, że nie wymaga żadnych innych komentarzy. To też staje się zrozumiałe, że na czoło postulatów związanych z poprawą bytu wysuwa się usunięcie tej niesłychanej anomalii nie tylko przez podwyższenie płac niższych, ale i przez zbyt wyśrubowanych zmniejszenie wysokich. *la.*

Przed kongresem pracowniczym — zebranie parlamentarnej grupy pracowniczej

Jak się dowiadujemy z kół pracowniczych w pierwszych dniach stycznia odbędzie się posiedzenie Parlamentarnej Grupy Pracowniczej. Posłowie i Senatorowie reprezentujący interesy pracownicze w Sejmie i Senacie mają rozdzielić na tym zebraniu mandaty mówców na Kongres Pracowniczy i ustosunkować się w Sejmie do postulatów pracowniczych.

—o0o—

Sprawa zniesienia dekretu emerytalnego

Ostatnio podane wiadomości o losach dekretu emerytalnego okazały się nie ścisłe, odnośnie do osoby referenta. Podaliśmy bowiem, za prezydium „Polskich Zrzeszeń Emerytalnych" osobę senatora Maleszewskiego, który jednak, jak nas ze sfer Senatu poinformowano, nie będzie referentem, gdyż referat ten na komisji senackiej poruczono senatorowi *Pawelcowi*.

Z tego samego źródła informują nas, że sprawa dekretu *ma być załatwioną w Senacie w miesiącu styczniu.*

Uchwalone zmiany we wniosku posła Ostafina będą przesłane następnie z powrotem do Sejmu, do zaakceptowania przez plenum Sejmu, w myśl obowiązujących postanowień Konstytucji.

Dlaczego zwołujemy kongres?

(Pod powyższym tytułom zamieścił **M. Józefkowicz**, prezes Centralnej Komisji Porozumiewawczej, artykuł w prasie zawodowej (Pracownik Miejski). Poniżej podajemy najważniejsze ustępy tego aktualnego dziś artykułu. — Redakcja).

Na dni 16 i 17 stycznia 1938 r. zwołany został do Warszawy przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych Kongres Związków.

Sprawy pracownicze już od dłuższego czasu należą do kategorii „aktualnych", a są w swej istocie palącą koniecznością społeczną i ogólnopaństwową.

Przyszłość Polski, nasza moc wewnętrzna, kultura moralna i materialna, gotowość do walki ekonomicznej i zbrojnej o lepsze miejsce Polski wśród narodów świata, jest organicznie uzależniona od wszystkich elementów społecznych i gospodarczych, od sytuacji wszystkich warstw, a przede wszystkim tych warstw podstawowych i najliczniejszych, które noszą miano Świata Pracy.

Tym wspólnym mianem obejmujemy zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych, pracujących na zasadzie umów najmu lub nominacji służbowych, czy też we własnych, drobnych warsztatach, bez różnicy zawodu, a więc bez względu na to, czy to będą robotnicy, rzemieślnicy, rolnicy, czy drobne kupiectwo.

Tym wspólnym mianem obejmujemy każdego, który na swej wyłącznie pracy opiera egzystencję.

Nieliczni tylko z tej grupy mogą uważać swą sytuację za zadawalającą, **masa milionowa, zaszachowana** od strony **niskich zarobków i płac** i od **wysokich kosztów utrzymania, zużywa olbrzymie zasoby energii na uchwycenie równowagi ekonomicznej.**

Niewątpliwie najtrudniejszą sytuację przeżywa warstwa pracownicza.

Gdy pod uderzeniem kryzysu gospodarczego szukano na gwałt rozwiązań i **myśli twórczej nie znaleziono,** zaaplikowano nieszczęsną politykę **równania w dół,** wprowadzając ją na pierwszy ogień, na odcinku **pracowniczym.**

Niezależnie od tego uciekano się do naszej ofiarności w postaci **pożyczek państwowych.**

Aż wreszcie, gdy bilans tych wszystkich zabiegów, sporządzony na jesieni 1935 roku, wykazał **zastraszające straty moralne i finansowe, przyszedł cios, jakim jest podatek specjalny.**

Dlaczego przegraliśmy?

Znając przyczyny niepowodzeń obrony, należałoby przystąpić do naprawienia braków, cały okres do września 1936 r. trwały prace przygotowawcze. Dziś nikt nie może liczyć na owładnięcie nami starymi sposobem „divide et impera", bo **różnic między nami nie ma.**

Nowa forma organizacyjna, w pierwszym jej etapie zdała egzamin życiowy.

Rosnąca wytrzymałość na uderzenia nakazuje przedsięwziąć kroki, któreby wykazały również naszą zdolność ofenzywną. Ruch pracowniczy zdobył nareszcie ambicję działania.

Wyjście z okopów obrony na tereny, które straciliśmy, nastąpi w dniu Kongresu.

Nie będzie to Kongres, którytby odgrywał rolę straży ogniowej w momencie grożącego niebezpieczeństwa, nie będzie to zebranie różnolitej masy reprezentantów sprzecznych interesów i ideologii, nie będzie na nim wzajemnych porachunków, nie będzie on obrazem bezsiły i defetyzmu.

Program Kongresu dąży do wykazania naszej niezłomnej woli, naszej siły, naszej dyscypliny społecznej, naszej wartości.

Udowodnimy nasz szczery patriotyzm, który mógłby być wzorem dla wielu warstw i grup, szumnie reklamujących się pod tym względem.

Wskażemy na naszą rolę w pracy społecznej, której nieomal cały ciężar, nie zawsze zresztą zgodnie z naszą wolą, dźwigamy na swych barkach. Przypominamy naszą ofiarność na cele ogólne, która znacznie przekracza normy, wynikające ze stosunku dochodów i stanu posiadania.

Zamanifestujemy znaną prawdę, że w warstwie pracowniczej tkwi olbrzymia rezerwa sił moralnych i fizycznych dla naszej Armii.

My, którzy obsługujemy aparat administracji rządowej, samorządowej, przemysłu, handlu, my, którzy stoimy pośrodku pomiędzy ośrodkami dyspozycji, a milionowymi masami ludu pracującego fizycznie, zamanifestujemy swą wolę pracy dla dobra tego ludu, zamanifestujemy swą łączność z nim.

A wreszcie głośno dopominać się będziemy o nasze postulaty narodowe. Będziemy domagać się poszanowania pracy i zapewnienia jej decydującego wpływu w Państwie.

Będziemy domagać się unormowania naszych spraw materialnych, zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej i dobrze zrozumianym interesem powszechnym.

Ruszymy naprzód całym frontem.

Armia pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych ma dziś wszystkie szanse, aby, będąc siłą zorganizowaną i ideowo jednolitą, stać się w Państwie siłą współdecydującą.

Co się dzieje na szerokim świecie...

Rok 1937 nie zamyka się bilansem dodatnim dla pokoju światowego, ani też nie możemy rozpocząć roku 1938 horoskopami dla tego pokoju pomyślnymi. Może nawet przeciwnie:

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE

nie tylko nie osłabła po zdobyciu Nankinu, ale przeciwnie wzrosła i wzmogła się, jeśli chodzi o nasilenie zaciętości walk. Ogniem i żelazem zasypują Japończycy wsie i miasta chińskie. Odosobnione dotychczas i zachowujące pozory nieszczęśliwych przypadków incydenty z ostrzeliwaniem czy bombardowaniem automobilów czy wodnych jednostek należących do państw europejskich, stały się poprostu normą. Ogień i żelazo japońskie niszczące osiedla chińskie, spada tak samo na statki angielskie i amerykańskie, stojące na wodach chińskich. Niedawno zatopiono „Panay" — okręt amerykański — tak zwaną pływającą ambasadą. Przepraszał za to japoński minister spraw zagranicznych Hirota, po raz pierwszy w dziejach dyplomacji wygłosił przeproszenie przez radio japoński ambasador w Waszyngtonie Saito. Rząd jednak nie zadowolił się tym. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelt wystosował apel w tej sprawie bezpośrednio do cesarza Japonii, który jednak dotychczas nie udzielił odpowiedzi. W międzyczasie doszło do nowego incydentu, a mianowicie na rzece Jangtse padła ofiarą załoga brytyjskiej kanonierki „Lady Bird". Wzburzenie jest tym większe, że dochodzenia i relacje świadków zatopienia „Panay" okazują w całej jaskrawości barbarzyństwo Japończyków, niepozwalających ratować niewinnych rybaków zatopionej dżonki chińskiej. W świecie anglo-saskim panuje silne napięcie, które objawia się nie tylko w mocnych słowach użytych pod adresem Japonii przez premiera Wielkiej Brytanii. Wprawdzie departament stanu w Waszyngtonie wypiera się jakiejkolwiek chęci zbrojnej demonstracji na japońskich wodach, jednakowoż faktem jest, że 9 wojennych okrętów amerykańskich wyjechało w nieznanym kierunku, co niewątpliwie należy tłumaczyć jako wzmocnienie floty amerykańskiej na Wschodzie. Podobne zamiary posiada też rząd brytyjski. Zażądał on gwarancji bezpieczeństwa od Japonii dla swych spraw na Dalekim Wschodzie, a niezależnie od tego uzgadnia z Waszyngtonem kwestię uaktywnienia wspólnej polityki zagranicznej, zwłaszcza jeśli chodzi o wybrzeża wschodnio-azjatyckie. Ministrowie Eden i Chamberlain oświadczyli wyraźnie, że „rząd JK. Mości musi wespół z innymi wykonać swe zobowiązania i bronić własnych interesów jak również brytyjskiego terytorium". Sprawa ta jest związana bardzo ściśle z kwestią liczebności floty śródziemno-morskiej. Miała się już odbyć francusko-angielska narada i Francja podobno zgodziła się zwolnić jednostki angielskie i wziąć na siebie całość kontroli morskiej na morzu śródziemnym, która to kontrola przewidziana jest porozumieniem w Nyon. Może to wpłynęło na pewne odprężenie w Europie, które jednak jak stwierdził w parlamencie angielskim premier Chamberlain zrównoważyło się konfliktem na Dalekim Wschodzie. Nie możemy nawet pocieszać się, że bezwzględność wojenna Japończyków przyniesie szybszy upadek Chin, a przez to rychlej uspokoi jakkolwiek jednostronnie cały zatarg. W miarę bowiem posuwania się wojsk japońskich, rośnie zaciętość oporu chińskiego. Ostatnio marszałek Czang-Kai-Szek polecił zniszczyć japońską koncesję w Tsing-Tao, gdzie Japończycy wielomilionowymi inwestycjami stworzyli przemysł bawełniany.

Tak wyglądają sprawy na Dalekim Wschodzie. Nie lepiej dzieje się gdzie indziej

G. P. U.

przeprowadzające krwawą i bezwzględną czystkę w całej Rosji, zabiło ostatnio trzech wybitnych działaczy starego bolszewickiego reżimu, a mianowicie Karachana, Jenukidzego i Łarina. Dzisiaj już nikt nie może się wyznać wedle jakiej zasady wycina się w rosyjskiej puszczy najstarsze i wydawałoby się najsilniejsze pnie. Wszystko robi wrażenie olbrzymiego przewrotu, który w potokach krwi przelewanej bez opamiętania rodzi nowy ustrój. Oblicza tego ustroju w obecnej chwili nikt w najmglistszych nawet zarysach przewidzieć nie potrafi. Nie wiadomo jaki wpływ wywrzeć może obecny przewrót w Sowietach na posunięciach ich za granicą. W każdym razie zanotować należy, że

W HISZPANII

po długiej przerwie charakteryzującej się stałym posuwaniem się naprzód wojsk powstańczych, zaciekła bitwa pod Teruelem zmieniła konfigurację frontu wojennego na korzyść wojsk republikańskich. Trudno jest oczywiście chwilowy ten sukces traktować obecnie jako przełom w dziejach tej krwawej, okrutnej i tragicznej w swej bezwzględności wojnie domowej, w każdym razie psychicznie przyniesie on duże podniecenie na duchu zwolennikom lewicowego rządu, którzy ostatnio prawie już nie mieli żadnych nadziei na zwycięstwo.

WŁOCHY

sprzyjające hiszpańskim powstańcom i popierający właściwie [illegible]jalnie prowadzą coraz bardziej bezwzględną politykę. Wiążąc się coraz silniej z Niemcami, nie tylko zrywają inne węzły, ale nawet wręcz w wielu wypadkach jakby usiłowałe

spowodować konflikt z mocarstwami dotychczas sprzymierzonymi. Najjaskrawszym tego przykładem to propaganda włoska wśród Muzułmanów, to wzmacnianie wpływów Italii w Egipcie. Wpływy te dotarły do dworu egipskiego i doprowadziły do zatargu między rządem Nahasa Paszy a sferami dworskimi. Nie można się więc dziwić, że Anglia uwarunkowała znormalizowanie stosunków włosko-angielskich od zaniechania włoskiej akcji propagandowej w świecie muzułmańskim. Wszak Sues to najwrażliwszy nerw imperium brytyjskiego. Zatarg w Egipcie otworzył oczy Anglikom, że ten nerw jest już bezpośrednio zaatakowany. Dalszym objawem bezwzględności włoskiej polityki zagranicznej to odmowa przyjęcia byłego premiera belgijskiego van Zeelanda przez Mussoliniego. Jak wiadomo van Zeeland prowadzi ankietę w sprawie możliwości światowej konferencji ekonomicznej. Konferencja ta miała by uruchomić na wielką skalę międzynarodową akcję kredytową. Nie można jednak myśleć o niej poważnie, dopóki nie zdobędzie się zupełnej pewności, że ta akcja nie skieruje uzyskanych kredytów na dalsze zbrojenia. Van Zeeland obecnie właśnie stara się u poszczególnych rządów sytuację tę wybadać i uzyskać odpowiednie gwarancje. Stawia zresztą tę kwestię bardzo delikatnie, ale jasno. Zapewnioną ma przede wszystkim wielką przyszłość Ameryki z prezydentem Rooseveltem na czele, a Anglia podkreśliła swoją życzliwość zapraszając van Zeelanda, ażeby z Rzymu przyjechał do Londynu. Ostatnie depesze przyniosły wiadomość, że Mussolini odmówił audiencji van Zeelandowi, który przecież głównie w tym celu do Rzymu pojechał. Odmowa taka jest bardzo jaskrawą demonstracją ze strony Włoch i wywołała silny oddźwięk w prasie międzynarodowej, a w Belgii nawet zrozumiałe oburzenie. Następstw tego kroku trudno oczywiście obecnie przewidzieć. W każdym razie niewątpliwie przyczyni on się do dalszego

ZBLIŻENIA FRANCJI Z ANGLIĄ I AMERYKĄ.

O zbliżeniu angielsko-amerykańskim wspominaliśmy już, omawiając konflikty na Dalekim Wschodzie. Zbliżenie francusko-angielskie jest jedynym jasnym promieniem na terenie chaosu europejskiego wywołanego nie tylko zatargami i zmianami kierunków politycznych między poszczególnymi państwami, ale także kryzysem Ligi Narodów. Na zewnątrz zbliżenie to objawia się w całkowitej aprobacie przez Anglię francuskiej linii politycznej reprezentowanej przez ministra Delbosa, który w swojej podróży po Europie Środkowej reprezentował także poglądy londyńskiego urzędu dla spraw zagranicznych, co nie wszędzie i nie zawsze z należytym naciskiem podnoszono. Sprawy te jednak nie ujawniły się dotychczas w sprecyzowanej formie i dlatego sytuacja obecnie jest tym bardziej niepokojąca, że mężowie stanu Europy nie zdobyli się dotąd nawet na uspokojenie opinii publicznej, choćby optymistycznymi frazesami. Twierdzenie nasze, nie jest frazesem. Zwracamy uwagę na to, że jeździł do Hitlera w specjalnej misji lord Halifax, że wszyscy z naprężeniem oczekiwali oświadczenia Anglii w sprawie Ligi Narodów, zwłaszcza po brutalnym przemówieniu Mussoliniego, po półoficjalnych oświadczeniach rządu polskiego i po krytycznych głosach Szwajcarii. Podkreślamy, że francuski minister spraw zagranicznych odbył podróż po szeregu państw Europy Środkowej, w których częstokroć nastroje jego zmieniały się z kalejdoskopową szybkością, a tematy przemówień przeskakiwały z zapewnień przyjaźni na zachwyty nad krajobrazem. Stwierdzamy, że ani Anglia nie udzieliła żadnych wyjaśnień co do wyników podróży lorda Halifaxa, że nie sprecyzowała swego stanowiska w stosunku do Ligi Narodów, ani nawet nie zareagowała na najmocniejsze usterki wielkiej mowy twórcy faszyzmu, stwierdzamy wreszcie, że francuski minister spraw zagranicznych po powrocie z podróży odbył wprawdzie szereg konferencyj z tego pierwsza z ambasadorem Wielkiej Brytanii Sir Eric Phippsem, ale jednak widocznie nie znalazł możliwości podzielenia się wrażeniami z podróży z opnią publiczną. Tłumaczą go oczywiście do pewnego stopnia ŚŚwięta Bożego Narodzenia i związane z tym przerwy w urzędowaniu. Sceptycy jednak twierdzą, że normalnie mężowie stanu wyzyskują świąteczne numery dzienników do zaznajamiania społeczeństwa ze sprawami, które je interesują i z oficjalnymi poglądami na te sprawy. Może sceptycy są zbyt wymagający... **T.**

ZAWIADOMIENIE

Wojewódzki Związek Emerytów państwowych samorządowych oraz wdów i sierót po nich zawiadamia P. T. Członków, iż dyżury dla stron i Członków odbywać się będą we wtorki od godziny 12 do 13-tej w nowym lokalu Kasyna Powszechnego: *ul. Krupnicza 16, parter.*

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

Wojewódzkiego Komitetu Porozumiewawczego

pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych

odbędzie się

w poniedziałek, dnia 3 stycznia 1938 roku o godzinie 18 (6-tej popoł.) w sali głównej „Chrześcijańskiego Związku Rzemieślników" przy ul. Sławkowskiej Nr. 15, na I. piętrze.

Wszystkie Związki, odczuwające konieczność utworzenia jednolitego zwartego frontu, wyślą swych upełnomocnionych delegatów.

Przemawiać będą: Dr J. **Krajewski**, Adam **Skotnicki**, Mgr Olgierd **Niedziałkowski**.

Komitet organizacyjny.

1 do 60 to trochę za dużo

Zmniejszyć rozpiętość uposażeń

Sprawa projektu nowej ustawy uposażeniowej absorbuje nadal umysły sfer urzędniczych i jest podstawą dyskusji zarządów licznych organizacji zawodowych pracowników państwowych.

W związku z tym zwróciliśmy się do Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, jako miarodajnego źródła o informacje w tej dziedzinie.

To też wyjaśniono nam tło, na jakim tworzy się projekt nowej ustawy uposażeniowej. Rozporządzenie tymczasowe o uposażeniach funkcjonariuszów państwowych z 1918 r. ustalało rozpiętość uposażeń **1:15**, bowiem w XI kat. płac wynosiła 2.400 mk., a I gr. 36.000 mk. Ustawa tymczasowa z 1920 r. ustaliła **1:10**, wynosząc w XII gr. 500 mk., a w I gr. 5.000 mk. ponadto ustaliła dodatek 2½ proc. co trzy lata za wysługę lat. Dopiero po ustabilizowaniu złotego ustawa z r. 1923 na czas dłuższy uregulowała stosunki uposażeniowe pracowników państwowych, ustalając rozpiętość płac na **1:20**, zresztą przez stałe dodatki ekonomiczne.

Znana jędrzejowska ustawa uposażeniowa wprowadziła zasadnicze zmiany, **krzywdzące ogół pracowników państwowych**, stwarzając przy tym wybitnie **niezdrową atmosferę**. Płaca najniższa ustalona została na 100 zł., najwyższa I kat. 3.000 zł. Ponadto część pracowników w szczególności od V kat. wzwyż przyznawany ma dodatek funkcyjny, który w kategoriach wyższych nosi charakter powszechności i stanowi intergralną część uposażenia wyższych funkcjonariuszów państwowych. Wskutek tego rozpiętość uposażeń wynosi **1:60**, t. j. płaca niższego funkcjonariusza **100 zł. a ministra 6.000 zł.** Projektodawcy wychodzą z założenia, że pierwszym warunkiem poprawy jest **zmniejszenie rozpiętości uposażeń przez zniesienie dodatku funkcyjnego** oraz przybliżenia stawek uposażeniowych do poziomu minimum egzystencji. Bowiem jeszcze niedostateczna ustawa z 1923 r. gwarantowała minimum zł. 130 miesięcznie plus dodatek ekonomiczny 20 zł. na głowę, co przy 4 osobach rodziny stanowiło 210 złotych.

Dlatego też projektodawcy nowej ustawy uważają, że muszą być stawki zróżniczkowane w stosunku do użyteczności pracownika i do wzrostu jego potrzeb podwyższone i gwarantowane ustawowo. Uposażenie pracowników państwowych nawet bez awansów powinno w ciągu 20 lat wzrosnąć o 70—80 proc. Obecny stan bez dodatku za wysługę lat godzi w dobro służby a najwięcej stosowana obecnie zasada powierzania pracownikom o niższym uposażeniu funkcji wyższych. Zadaniem organizacji urzędniczych — powinna być stosowana zasada **odpowiedniej płacy za odpowiednią pracę.** Zróżniczkowanie płac powinno polegać na tym, że inne uposażenia pobiera samotny, inne pracownik obarczony rodziną małą, a jeszcze większe pracownik z dużą rodziną, maksimum jednak z 5 dzieci.

Ustawa uposażeniowa dla pracowników państwowych jest wykładnią stosunków społecznych w Państwie. Ustawa obecna przewiduje podział urzędników na dwie grupy, lepiej uposażoną — elitę otrzymującą oprócz uposażenia dodatki funkcyjne i wielką masę niedostatecznie uposażonych, której poziom płac i stopa życiowa stoi poniżej minimum egzystencji. Cierpi na tym zarówno gospodarka narodowa, tracąc tysiące konsumentów, jak i Państwo, bowiem ilość źle opłaconych, głodnych i niezadowolonych malkontentów stale wzrasta.

(Pagis).

Przegląd ostatnich wydarzeń

PROCES HR. DBOHOJOWSKIEGO. W Przemyślu toczyła się przed Sądem Okręg. głośna rozprawa przeciwko hr. Drohojowskiemu i 9 współtowarzyszom, oskarżonym o to, że w okresie od 19 do 21 sierpnia, to znaczy w okresie strajku rolnego, dokonali różnych przestępstw w związku ze strajkiem. W dniu 20 grudnia sąd ogłosił w tym procesie wyrok skazujący hr. Drohojowskiego na 3 i pół lat więzienia, oskarżonego Kasprzaka na 3 lata, Słupka na 2 lata. Jana Orzeka i Wł. Nickowskiego po 15 miesięcy. Jana Mazarka i Świtławskiego po roku. Wlazłę na 9 miesięcy, oskarżonych Rusinka i Solskiego po 8 miesięcy. Po tym pierwszym procesie rozpoczął się zaraz drugi proces, w którym było 9 oskarżonych, w tym jedna kobieta. Wszyscy są członkami Stron. Lud. W drugim procesie zapadły wyroki skazujące oskarżonych na kary od 8 miesięcy do 2 i pół lat. Procesów przeciwko uczestnikom zajść w czasie strajku chłopskiego odbędzie się jeszcze spora liczba.

WYROK NA B. STAROSTĘ CZARNOCKIEGO. W poprzednim numerze podaliśmy notatkę o procesach b. starostów m. in. o procesie b. starosty w Kartuzach na Pomorzu Czarnockiego. Zeznający w tym procesie świadek Gołyński opowiedział o powstaniu pomnika wojewody pomorskiego Kirtiklisa. Pagórek pod Kartuzami, z którego roztacza się widok na całą Szwajcarię Kaszubską nazwano wzgórzem wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa. Na pagórku tym odbyło się uroczyste położenie kamienia z odpowiednim napisem. W uroczystości brał udział osobiście wojew. Kirtiklis. Wygłoszono szereg przemówień wojewoda ucałował się ze starostą. Wojewoda był z wyboru miejsca b. zadowolony, jednak zwracał się później do starosty Czarnockiego, by kamień zastąpiono porządniejszym, trwalszym pomnikiem. Sekretarz wojewody przysłał na polecenie p. Kirtiklisa fotografię na podstawie której miano wykuć pomnik wojewody z kamienia i ustawić na owym pagórku. Czarnocki oświadczył, że nic o tym pomniku nie wiedział i że wszystko przygotowywał adw. Szlachcikowski. Szlachcikowski na owym pagórku, w obecności kilku osób, wygłosił przemówienie, w którym podniósł zasługi p. Kirtiklisa dla Pomorza i zainaugurował ogólne całowanie się uczestników uroczystości z wojew. Kirtiklisem. Czarnocki twierdził, że po złożeniu owego kamienia na pagórku miał z wojew. Kirtiklisem dużo zmartwień, gdyż wojewoda często nalegał, by wybudowano wreszcie pomnik solidny. Czarnocki kazał świadkowi Gołyńskiemu wyszukać odpowiedniego rzeźbiarza.

Kamień na wzgórzu wojew. Stef. Kirtiklisa oraz uporządkowanie owego pagórka opłacił Gołyński z funduszu drogowego Wydziału Powiatowego w Kartuzach. Wyrok na Czarnockiego ogłoszony został w dniu 21 grudnia. Sąd skazał b. starostę kartuskiego na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego, grzywnę w kwocie 2.000 zł. i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat. Z 14 punktów oskarżenia sąd uznał 10 za udowodnione z zastrzeżeniem, że w niektórych tylko wypadkach oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści osobistych.

PROJEKT POWSZECHNEGO OBOWIĄZKU SŁUŻBOWEGO. W dniu 14 grudnia ogłoszono niektóre szczegóły uchwalonego przez Radę Ministrów i wniesionego do Sejmu projektu ustawy o powszechnym obowiązku służbowym. Projekt ten wprowadza powszechny obowiązek wojskowy dla kobiet od ukończonych lat 19 do 45, ale tylko w razie przyjęcia tego obowiązku ochotniczo w postaci pomocniczej służby wojskowej. Kobiety, które zgłoszą się ochotniczo, mogą być powołane do odbycia przeszkolenia wojskowego.

SPRAWA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH W MAŁOPOLSCE. Rząd przesłał w dniu 14 grudnia pismo do Senatu, w którym podtrzymał odesłaną w czasie poprzedniej sesji zwyczajnej do komisji ustawz o zniesieniu sądów przysięgłych w Małopolsce.

OBRADY KONGRESU MIESZKANIOWEGO. W dniu 17 i 18 grudnia obradował w Warszawie kongres mieszkaniowy. Na inaugurację kongresu przybyli przedstawiciele rządu, liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacyj społecznych, zawodowych i in. W czasie obrad kongresu wygłoszono szereg referatów, w których zobrazowano nędzę mieszkaniową w Polsce oraz przedstawiono wytyczne, których należałoby się trzymać, by zaradzić potrzebom mieszkaniowym.

40 MILIONÓW ZŁOTYCH KREDYTÓW BUDOWLANYCH. Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 17 grudnia uchwaliła 40 milionów złotych kredytów budowlanych na rok 1938.

N. P. S. ORGANIZACJĄ NIELEGALNĄ. W dniu 21 grudnia podano do publicznej wiadomości w różnych częściach kraju fakt uznania Niezależnej Partii Socjalistycznej za organizację nielegalną i zakaz należenia do niej lub współdziałania z nią. W urzędowych obwieszczeniach stwierdzono, że Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy przekształciła się w przybudówkę Komunistycznej Partii Polski i szerzyła hasła komunistyczne, dążąc do obalenia obecnego ustroju państwowego w myśl wskazań Komunist. Partii i wprowadzenia ustroju radzieckiego.

ECHA WYSTĄPIENIA GEN. ŻELIGOWSKIEGO. W dniu 22 grudnia, 15 posłów z Obozu Zjedn. Narodowego członków Sejmowej Komisji Wojskowej wystosowało list do przewodniczącego tej Komisji gen. Żeligowskiego list, w którym autorzy pisali, że przemówienie gen. Żeligowskiego na posiedzeniu z 2 grudnia dotyczące okólnika p. premiera Składkowskiego w sprawie marsz. Rydza-Śmigłego wykazuje głęboką rozbieżność między poglądami gen. Żeligowskiego a ich poglądami na rolę naczelnego wodza w Polsce i że wobec tego nie mogą współpracować z gen. Żeligowskim w Sejmowej Komisji Wojskowej.

NIEPOROZUMIENIE KOLEJOWE Z SOWIETAMI. Ambasador Rzplitej w Moskwie złożył w Komisariacie Ludowym Spr. Zagranicznych w dniu 23 grudnia notę dotyczącą incydentów kolejowych na odcinku Szepietówka—Zdołbunów. Nota zdecydowanie i z oburzeniem odpiera wszelkie zarzuty i insynuacje strony sowieckiej. Rząd polski przeprowadził dokładne śledztwo dotyczące incydentów na tym odcinku i stwierdził we wszystkich wypadkach bezpodstawność zarzutów strony sowieckiej. Dochodzenia nie stwierdziły żadnego wypadku szykanowania sowieckiej obsługi kolejowej ze strony władz polskich, natomiast stwierdzono, że sowiecka służba kolejowa narusza polskie przepisy dewizowe, opiera się stosowaniu regulaminu granicznego oraz zachowuje się grubiańsko w stosunku do przedstawicieli miejscowych władz polskich. Spłonięcie wagonu sowieckiego w dniu 29 listopada spowodowane zostało przez niedbalstwo obsługi sowieckiej. Możliwość spalenia się drugiego wagonu sowieckiego w dniu 14 grudnia powstała również na tle bądź winy bądź też jakiejś prowokacji obsługi sowieckiej. Ambasadzie polskiej w Moskwie polecono zwrócić uwagę na postępowanie sowieckich władz kolejowych na odcinku szepietowskim, które z niezrozumiałych względów uniemożliwiły załatwienie spraw incydentów kolejowych zgodnie z postanowieniami obowiązującej umowy granicznej polsko-sowieckiej a zdecydowanie tendencyjnym przedstawieniem poszczególnych wypadków zdają się w błąd wprowadzić rząd sowiecki. Rząd polski stwierdza, że odpowiedzialność za fakt ewentualnego zawieszenia komunikacji na odcinku Szepietówka—Zdołbunów spadnie wyłącznie na stronę sowiecką.

DO P. T. PRENUMERATORÓW!

Rozpoczynamy Nowy Rok, który będzie znów, jak ubiegły, okresem walki o prawa emerytów. I tak, jak w ubiegłym roku, — prosimy P. T. Prenumeratorów i Czytelników „Jedności" o poparcie naszego pisma, rozpowszechnianie go i nadsyłanie nam korespondencyj.

Redakcja.

Awanse w państwowej służbie cywilnej

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski zatwierdził w dniu 20 grudnia awanse w państwowej służbie cywilnej na rok 1937/38, które objęły ponad 44.000 osób. Awanse obejmują urzędników oraz niższych funkcjonariuszy państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych Policji państwowej, straży granicznej, funkcjonariuszów straży więziennej, pracowników kolejowych i pocztowych, pracowników monopolów państwowych oraz funkcjonariuszów administracji lasów państwowych. Z ogólnej ilości przewidzianych do awansu uwzględniono w stosunkowo szczupłych rozmiarach funkcjonariuszy posiadających wyższe uposażenie. Do trzeciej, czwartej i piątej grupy uposażenia przesunięto około 200 osób, do szóstej grupy około 900 osób, natomiast około 43.000 awansów dotyczy t. zwanych grup niższych od siódmej do jedenastej włącznie. Awanse w grupach najniższych od dziewiątej w dół objęły około 38.000 funkcjonariuszów. Zatwierdzone ostatnio awanse są najliczniejszymi dotychczas awansami w służbie państwowej. Ostatnio największe awanse odbyły się w grudniu 1936 r. i dotyczyły 17.000 funkcjonariuszów. Za podstawę do pracy awansowanych służyły wydane przez p. premiera wytyczne administracji personalnej, które prócz przydatności funkcjonariuszów państwowych biorą w pierwszym rzędzie za podstawę ilość lat pracy dla państwa. Zatwierdzone awanse nie dotyczą nauczycieli, których awans opiera się na zasadach automatyzmu.

—oOo—

Orzeczenie N. T. A. w sprawie zwolnienia „dla dobra służby"

Najwyższy Trybunał Admin. ogłosił orzeczenie dużej doniosłości dla urzędników państwowych. Urzędnik D. został zwolniony ze względu na „dobro służby". Urzędnik zaskarżył decyzję do Najwyższego Trybunału Admin. Trybunał stanął na stanowisku, że chociaż ocena okoliczności usprawiedliwiających przeniesienie pracownika w stan nieczynny ze względu na dobro służby należy do swobodnego uznania władzy, to jednak N. T. A., powołany jest do zbadania czy władze w konkretnym wypadku nie kierowały się dowolnością. Ponieważ akta sprawy urzędnika D. nie wykazują okoliczności uzasadniającej zwolnienie, przeto N. T. A. uchylił zaskarżoną decyzję z powodu wadliwości postępowania. W uzasadnieniu orzeczenia czytamy, że konieczność redukcji personelu w związku ze zmniejszającym się ruchem pocztowo-telegraficznym jako niezwiązana z osobą danego pracownika, **nie stanowi sama przez się należytego uzasadnienia zwolnienia pracownika ze względu na dobro służby.** Takie zwolnienie uzasadnione jest tylko w dwu wypadkach: 1) gdy w związku ze zmianą organizacji działów służby nie ma możności zatrudnienia nadal pracownika stałego (a więc względy organizacyjne), 2) gdy okoliczności nie pozwalają zatrudnić pracownika na innym odpowiednim dla niego stanowisku (względy kwalifikacyjne).

Woda... Woda... Woda...

„Czasopismo Skarbowe" w ostatnim swym numerze (24) zamieściło sążnistą, — bo pareset wierszy druku — „kobyłę" (wyrażenie „fachowe" w świecie dziennikarskim, oznaczające artykuł o wielu słowach, a żadnej treści. — Przyp. Red.) nadając temu szumny tytuł „Audiencja u p. Wicepremiera".

Czytamy tam, ze audiencja trwała aż dwie godziny, że delegacja podkreśliła to i owo, ale w rezutacie posłuchanie to **nie przyniosło w swej treści nic nowego** i nie wzbudziło nawet iskry nadziei na lepsze jutro.

Szkoda atramentu, pióra, papieru i czernidła drukarskiego. Pracownik państwowy, po tym artykule, będzie dalej wiódł nędzny żywot, który zyskał już miano „psiej doli"... nic się bowiem nie zmieni na lepsze.

Szanowni delegaci nie zdobyli się nawet na mocniejszy moment, ani silniejszy akcent w sprawie „podatku specjalnego".

Ot taka sobie woda... woda... woda... na którą nawet naiwny nie da się nabrać.

Nasi przyjaciele na fundusz prasowy złożyli:

Andrzej Smrokowski w Wieliczce 2 zł., Jan Beranek w Bielsku 50 gr., Stanisław Pałka w Bochni 10 gr., Tomasz Molas w Fordonie 1 zł., Jan Pytel w Gdańsku 2 zł., Harol Hoszowski w Krakowie 3 zł., Władysław Szczygieł w Przeworsku 50 gr, Mikołaj Ryś w Rzeszowie 50 gr., Bronisław Jaroński w Tarnopolu 2 zł., Jadwiga Romańska w Zakopanem 2 zł., Marcin Oczko w Dziedzicach 50 gr., Stanisław Januszewski w Drohobyczu 50 gr., Marcin Zdrenka w Grudziądzu 1 zł., Polski Związek Emerytów Kolej. i Państw. w Nowym Sączu 20 zł., Bronisław Jedliczka w Olesznie Kieleckim 50 gr., Antoni Dominikowski w Cieszynie 50 gr., Mgr. Hugo Muthsam w Krakowie 1 zł., Kazimierz Rumijowski w Wieliczce 50 gr., Płk. Aleksander Zawadzki w Żywcu 1 zł., Inż. Kazimierz Ciechanowski w Krakowie 5 zł.

—oOo—

POGŁÓWNE w dalszym ciągu wpłacili: Archiwum Państwowe w Krakowie 4 zł., Urzędnicy Sądu Grodzkiego w Starym Sączu 10 zł., Polski Związek Emerytów Wdów i Sierót Kolejowych w Krakowie 25 złotych; Koło Sztygarów w Bochni 56 złotych; Krakowski Zarząd Okręgowy T. N. S. W. w Krakowie 25 złotych.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.